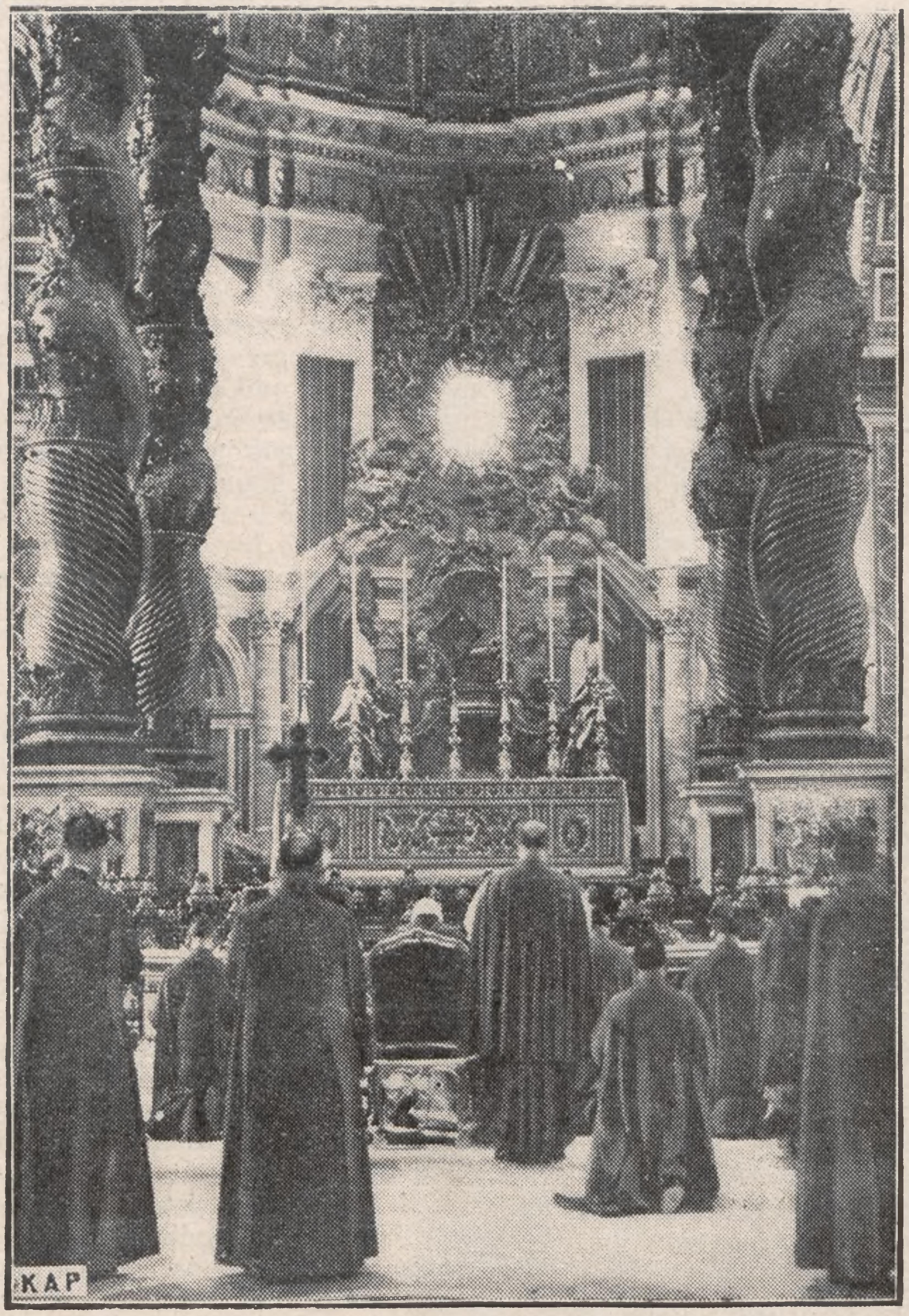
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 20. KRAKÓW, 14 MAJA 1933 R. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY



Ojciec św. Pius XI. wraz z otoczeniem, modli się u grobu św. Piotra w bazylice wa tykańskiej z okazji Roku św.

Z POWODU PEWNEGO LISTU

Mam przed sobą list z Zakopanego, z datą 21. IV. br. Z lewej strony kartki papieru, w rogu czerwona pieczątka z napisem: Koło Studjów katol. im. S. Tomasza z Akwinu w Zakopanem. Podpisany na nim zwraca się z prośbą o ułatwienie Kołu nabycia szeregu dzieł i czasopism treści teologicznej do bibljoteki koła. Wylicza dzieła poważne, w językach obcych, nieraz b. obszerne i szereg zagranicznych czasopism, z czego wnioskować można, że koło to stoi na wysokim poziomie, że ma wśród siebie ludzi inteligentnych, wykształconych i poważnie sprawę traktujących. W liście szereg szczegółów, mogących objaśnić na czem praca koła polega. Jest bibljoteka, licząca 650 dzieł, mają swój lokal, wygłoszono kilkadziesiąt referatów na bardzo poważne tematy i przedyskutowano je, proszono niejednokrotnie prelegentów z dalszych stron. Szerokie projekty na przyszłość; znać, że ci ludzie myślą głęboko i patrzą daleko.

A więc — powiadam sobie, nie chcąc wierzyć własnym oczom — są jeszcze dziś wśród nas ludzie, którzy oceniają, że potrzeba gruntownego postudjowania zasad religji katolickiej — zapoznania się z niemi głębiej, nie tylko piąte przez dziesiąte! Zatem pierwsze lody zaczynają się kruszyć! To, czego się najbardziej zawsze obawiałem myśląc o przyszłości akcji katolickiej, nie jest więc widocznie jeszcze tak groźne! Bo przyznam się, że obawiałem się zawsze tego, że nie potrafimy się zdobyć na ten akt pokory, by sobie powiedzieć, że trzeba nam się uczyć religji i dużo jeszcze uczyć. Bałem się, że wciąż będziemy jeszcze ufać, że to co nam wpoiła matka w domu a katecheta w szkole, wystarczy; że wystarczy nam, inteligentom. Bałem się, że nie dorośniemy nigdy do poziomu katolików niemieckich czy francuskich, którzy dużo w tym kierunku już wiedzą, dużo słuchają i oceniają tego potrzebę. Bałem się, — jednym słowem — że cała nasza Akcja katolicka skończy się na potworzeniu się komitetów parafjalnych, dekanalnych i diecezjalnych i na urządzeniu mniejszej lub większej liczby zebrań protestacyjnych czy akademij ku rozmaitym „czciom". Wieczorem pomodliłem się szczerze, dziękując Bogu, że obawy moje poczynają się okazywać płonne. Może wreszcie za tem zakopiańskiem kołem poczną się tworzyć inne, coraz liczniejsze i dadzą początek prawdziwym fundamentom odrodzenia katolickiego u nas.

Bo też bez tego fundamentu ani rusz; wszystko runie. Komitety, sekretarjaty, — centralne, diecezjalne, dekanalne, itp. będą podobne do zbioru garnuszków, pięknie może malowanych, nieraz dużych nawet, ale — pustych.

Brak nam uświadomienia katolickiego. Nie tego, które polega tylko na wiadomości, że istnieje nasza religja katolicka, że jest w niej sześć prawd wiary i 5 przykazań kościelnych. To nie jest jeszcze uświadomienie, któreby dziś wystarczało inteligentowi. Jemu potrzeba o wiele szerszej znajomości całego, jak jeden zwarty łańcuch spojonego, systemu katolicyzmu. Wówczas dopiero będzie ten inteligent mógł ująć całą jego głębię i zrozumieć całą trzeźwość jego światopoglądu, Wówczas dopiero będzie się mógł niem szczycić i bronić go. Wówczas przedewszystkiem będzie konsekwentnym katolikiem.

Oczywiście! łatwiej stokroć urządzać zebrania protestacyjne, uroczyste obchody lub akademje. Stokroć trudniej zrozumieć, że się czegoś nie wie, przyznać się do tego — zacząć się uczyć. Do tego trzeba pewnej dozy pokory, a o nią bardzo trudno. Zrozummy jednak, że taka pokora, to nie pokora głupich, ale właśnie pokora mędrców: jedyne do wiedzy źródło. Może ta myśl otworzy nam oczy i doda odwagi, by się zacząć — uczyć religji katolickiej. **Ms.**

NA NIEDZIELĘ 4-tą PO WIELKIEJNOCY

Ewangelja. *Jan XVI. 5 — 14.*

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał: a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: jeśli zaś odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, że nie wierzą we mnie; a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już mnie nię ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie: ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi: albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

I dziś przygotowuje Pan Jezus Apostołów na swe odejście, a równocześnie poucza i wzbudza w nich pragnienie za Duchem Przenajśw., który ich nauczy „wszelkiej prawdy". Słowa te uderzyły w nich ciężkim ciosem i smutek napełnił ich serca. Wszystko zniosą, wszystkiego się podejmą, byle z Jezusem. Ale bez Niego? — Co uczynią sami? A tu jeszcze słyszą, że ucisk, prześladowania, płacz to ich powszechny chleb, a „świat weselił się będzie". Niezrozumiałemi stają się dla nich słowa: „pożyteczne wam, abym odszedł". **Jakże często my do nich podobni jesteśmy!** Bóg zsyła na nas to lub owo, bo nam to potrzebne; My jednak nie chcemy zrozumieć i zamiast błogosławić Panu z Jobem: „Niech będzie imię Pańskie błogosławione", narzekamy, smucimy się, a są i tacy, co wtenczas bluźnią. To jest marnowanie łaski Bożej, jak to uczyniła Jerozolima: „Gdybyś ty poznało, co jest ku nawróceniu twemu, ale dziś zakryte jest przed oczyma twemi". I zapłakał Jezus.

Powód smutku Apostołów był ten, że kochali Jezusa, choć ta miłość nie była tą, do której chciał ich Jezus podnieść. Oni przywiązali się do Niego więcej po ziemsku. Z odejściem Jezusa załamywały się w nich nadzieje, jakie żydzi wiązali z Mesjaszem, a mianowicie panowanie ziemskie nad narodami. Jeszcze przy wniebowstąpieniu pytają: „Czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowe?"

Każdy żyd wierzył, że Mesjasz uczyni ich panami świata. Oni, naród wybrany będą w cieniu drzew figowych i w winnicach zażywać pokoju, a nogę swą trzymać na karku swych wrogów. I Apostołowie byli dziećmi swojego wieku. Pan Jezus przez swoje odejście musiał ich z tego wyleczyć. Oni muszą zrozumieć, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Oni muszą dojrzeć w Zbawicielu poza cielesną powłoką Jego Bóstwo i zrozumieć ideę mesjańską według woli Bożej. „Duch jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga" Jan 6, 64, choćby to było ciało Jezusa w oderwaniu od Jego Bóstwa. Gdyby można przypuścić, że Najśw. Matka Jego nie pełniłaby woli Bożej, nicby Jej nie pomogło Jej macierzyństwo. Sam to powiedział Jezus: „to jest matka moja, to są bracia moi" wskazując na tych, co słuchali słów Jego. I dzisiaj są ludzie, którzy wysławiają Jezusa jako najidealniejszą istotę, jaką widział kiedykolwiek świat, tylko Bóstwa w Nim zobaczyć nie mogą, a raczej nie chcą. Że tak jest, że Jezus jest najidealniejszą istotą i cieleśnie i duchowo, to nie dziw. Św. Bernard mówi: „Człowieczeństwo Jezusa jest osłoną Boskości, której mądrość, sprawiedliwość, dobroć, potęga i świętość przez wszystkie czyny Chrystusa nazewnątrz jaśnieją, jak promienie słońca przedzierają się przez chmury". Dusza po tych promieniach musi dojść do „Słońca" — do samej Boskości Jezusa.

Jezus był piękny, wdzięczniejszy nad ludzkie syny, Ps. 44 3 i tak pociągający, że Prorok widząc

Go w duchu woła: „O jak piękne — nogi opowiadającego pokój — rozgłaszające zbawienie“ Izaj. 5, 27. Zjawił się jako człowiek bez winy, w ciele bez grzechu i namiętności, jak Baranek bez zmazy. Błogosławione oczy, które Go oglądały, ale bardzej błogosławieni czystego serca, którzy w Chrystusie Boga widzą. To miał sprawić i sprawił Duch św. w Apostołach. Oby i w nas sprawił — przygotujmy się na Jego przyjście — byśmy będąc na ziemi, nie tego, co ziemskie, lecz „co wzgórę jest“ szukali. **Ks. S. M.**

KALENDARZ TYGODNIOWY.

14 **maja** niedziela Bonifacego m.
15 „ poniedź. Jana de la Salle, Zofji
16 „ wtorek Jana Nep. m., Andrzeja Boboli m.
17 „ środa Paschalisa w.
18 „ czwartek Feliksa, Wenancjusza
19 „ piątek Piotra Celestyna p.
20 „ sobota Bernardyna ze Sieny w.

Największy męczennik w dziejach kościoła

Łącznie z rokiem jubileuszowym w Rzymie odbędą się liczne i wspaniałe uroczystości wyniesienia na ołtarze nowych świętych bohaterów wiary. Niestety, w tem gronie nowych Orędowników Kościoła i poszczególnych narodów, które wydały tych najlepszych swych synów, nie widzimy żadnego Polaka ani Polki. A przecież ojczyzna nasza słynęła niegdyś jako „matka świętych“! Czyżby tak chlubna tradycja w większości swej katolickiego naszego narodu miała należeć do zapomnianej przeszłości?

Mamy licznych kandydatów na świętych w pięknych dziejach katolickiej Polski. Wśród szeregu wybitnych i zasłużonych dla Kościoła i Ojczyzny sług Bożych na ten zaszczyt wyniesienia na ołtarze bezwątpienia zasługuje Bł. Andrzej Bobola, „największy Męczennik Kościoła“, jak się o nim wyraził Ojciec św. Pius XI.

Pochodził z zasłużonej dla Kościoła i Ojczyzny rodziny Bobolów z Sandomierskiego. Jako 20-letni młodzieniec poświęcił się na służbę Bogu w zakonie Jezuitów. Już w pierwszych latach kapłańskiej pracy Andrzeja Boboli rozeszła się wieść o strasznem męczeństwie św. Józefata, Biskupa unickiego. Przykład ten zapalił młodego kapłana do gorliwej i ofiarnej pracy dla jedności Kościoła. Widownią tej zbożnej apostolskiej działalności jego było Wilno, Pińsk i Bobrujsk. Pieszo obchodził wioski rozsiane po lasach i błotach pińskich, zbierał naokoło siebie dziatwę i ciemny, nieoświecony, napół pogański lud; uczył katechizmu, nawracał tych, którzy odpadli od katolickiego Kościoła i przeszli na schizmę.

Bóg błogosławił pełnej poświęcenia apostolskiej pracy Andrzeja. Nawracały się całe rodziny i wioski, całe parafje przechodziły na łono katolickiego Kościoła. Nazywano gorliwego apostoła „duszochwatem“, dlatego, że z dziwnem powodzeniem chwytał dusze dla Boga i Kościoła. A ciężka i skuteczna ta praca trwała zgórą 30 lat w czasach dla naszej ojczyzny niezwykle trudnych. To też kiedy w 1775 r. za papieża Benedykta XIV roztrząsano cnoty Andrzeja Boboli, orzeczono, że choćby O. Andrzej nie był osiągnął palmy męczeńskiej, przez samą wszakże żarliwość apostolską zasłużył sobie na to, aby go w poczet Świętych Pańskich zaliczono. Ofiarną swą działalność apostolską przypieczętował gorliwy kapłan straszną śmiercią męczeńską, poniesioną z heroicznem męstwem za św. wiarę.

Grasujące w 1657 r. po Polesiu watahy kozackie, niszczęce dwory i kościoły, wycinające w pień duchowieństwo katolickie i lud wierny kościołowi — dopadły w okolicach Janowa we wsi Mogilno gorliwego misjonarza, Andrzeja Bobolę. Było to 16 maja w wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego.

Z początku łagodnie namawiali Andrzeja, ażeby się wyparł katolickiej wiary i przeszedł na schyzmę. Na to z dobrocią odrzekł gorliwy misjonarz: Wy się raczej nawróćcie, bo w błędach waszych schizmatyckich nie zbawicie się...



Błogosławiony Andrzej Bobola.

Rozjuszeni kozacy zdarli zeń szaty i poczęli smagać okrutnie nahajkami. Upletli koronę z dębowych gałęzi i wcisnęli na głowę niewzruszonego kapłana, ściskając ją tak mocno, że aż czaszka trzeszczała. Przywiązanego następnie za ręce do dwu koni, zawlekli nieludzcy oprawcy do Janowa, by w miejskiej rzeźni w okrutny sposób znęcać się i pastwić nad swą ofiarą. Rozciągnęli Męczennika na rzeźniczym stole i przypiekali piersi i boki rozpalonem łuczywem. Poczem zdarli mu skórę z głowy, a na ramio-

nach i plecach wycięli głębokie rany na kształt kapłańskiego ornatu. Krwawiące rany zasypali sieczką, ażeby powiększyć i tak już nieznośne bóle. Męczennik wśród tych niewymownych katuszy z nadziemską cierpliwością modlił się za katów: „Dziatki moje co czynicie! Zastanówcie się nad sobą! Jezu, Marjo, Józefie św. nie opuszczajcie mnie“. Wprawiało to oprawców w większą jeszcze wściekłość. Bili kapłana po twarzy, odcięli nos i usta. By nie słyszeć łagodnych słów katowanej ofiary, kindżałem wyrwali mu język przez wielki otwór wycięty w karku. Tak w nieludzki sposób skatowanego zawiesili u stropu rzeźniczej jatki głową nadół. Męczennik zalany krwią walczył kilka godzin z śmiercią, dopóki dowódca kozacki nie dobił go cięciem szabli.

Niesłychane tortury jakie rodak nasz zniósł w czasie tych męczarni, dały mu prawo, do uroczystej beatyfikacji w 1853 r. Podczas procesu beatyfikacyjnego sędziowie rzymscy do badania spraw tego rodzaju wyznali zdumieni: „Tak okrutnego męczeństwa nie przedłożono jeszcze w tej tu Kongregacji“.

Dziś po 80 latach od tej wielkiej chwili — zwłoki Błogosławionego, dzięki zabiegom Ojca św. Piusa XI sprowadzone w 1923 r. z Moskwy do Rzymu, odbierają cześć publiczną od ludu rzymskiego. Czeka tam w sercu chrześcijaństwa bohaterski nasz Rodak, na przyznanie mu czci Świętych! Sprawa jego kanonizacji stoi w Rzymie jak najpomyślniej. Ojciec św. jest jej przychylny i pragnie gorąco, po wyniesieniu bł. Boboli na ołtarze — oddać Polsce szczątki Męczennika, jak sam się wyraził: Ufajcie, że bł. Andrzej, jak szczęśliwie przybył do Rzymu, tak też kiedyś szczęśliwie do swoich wróci“...

Od nas zależy przyśpieszenie tej uroczystej dla całej Polski chwili. Potrzeba jeszcze jednego prawdziwego cudu, jakiego uroczysta kanonizacja wymaga; drugi cud jaki przed kilku laty się zdarzył w Krakowie, uważany jest za wystarczający. Uprośmy tę łaskę, wyjednajmy naszą świętą natarczywością wyraźny, stwierdzony cud, spełniony za przyczyną Bł. Andrzeja, a wtedy Namiestnik Chrystusa uwieńczy aureolą świętych skroń Bł. Boboli i ogłosi go świętym i Patronem Polski. A wówczas wróci On, opromieniony chwałą w strony ojczyste i powita go uroczyście cała Polska, jako potężnego swego Orędownika i głównego Patrona!

Niech tę chwilę tak pożądaną dla Ojczyzny naszej Swem wstawiennictwem przyśpieszy Królowa Polski, Najświętsza Marja Panna, której szczególniejszym czcicielem był bł. Andrzej Bobola. **X. J.**

Zwycięstwo Marji

Do najzagorzalszych przeciwników Kościoła Katolickiego a zwłaszcza Najśw. Marji Panny, w okresie ogłoszenia dogmatu Niepokalanie Poczętej (8 grudnia 1854 r.) należał protestancki teolog, docent uniwersytetu w Berlinie, dr. Edward Preuss, który w r. 1863 ogłosił swą pracę p. t. „Rzymska nauka o Niepokalanem Poczęciu według źródeł. Jej fałsz w świetle Słowa bożego“. Książka ta jednakże w miejsce spodziewanego zadowolenia przyniosła mu tylko dziwny smutek i niepokój duchowy, powodujący rozstrój wewnętrzny.

Odtąd też w życiu jego poczęły tak zwrastać przeróżne, niespodziewane trudności i przeszkody, tak załamywać się wszelkie poczynania życiowe, że zniechęcony bluźnierca Marji do pracy w Niemczech, zrzekł się stanowiska docenta, postanawiając szukać powodzenia i równowagi duchowej w Ameryce.

Wylądowawszy tu jako zdrowy na ciele lecz skołatany, złamany na duchu podróżnik, otrzymał zaraz mieszkanie w protestanckim seminarjum w St. Lonis i wkrótce uzyskał katedrę na tamtejszym uniwersytecie. Pełen zapału i nadziei zabrał się tu gorliwie do spełniania nowych swych obowiązków. Całym wysiłkiem woli i ogromem pracy pragnął zagłuszyć w sobie rozterkę ostatnich lat. Rezultat tych usiłowań był jednakże wręcz przeciwny. Niepokój duchowy i dziwne, wzrastające z każdym dniem poczucie osamotnienia miast cichnąć, potęgowały się zatrważająco tak, że już w r. 1871, zgłosił swoją dymisję i 8 grudnia opuścił mieszkanie w seminarjum.

Teraz zaczął zastanawiać się nad tekstami Pisma św., głoszącemi zwalczaną przez niego namiętnie konieczność spełniania dobrych uczynków, zaczął poważnie rozważać a później wątpić czy przez samą wiarę, bez dobrych uczynków, można zbawić duszę. Aż wreszcie w długiej, bolesnej, wewnętrznej walce przepaliły się protestanckie przekonania bluźniercy Niepokalanej. — Wkrótce prof. Preuss zgłosił się do katolickiego arcybiskupa w St. Lonis z prośbą o przyjęcie go na łono katolickiego kościoła i zaraz po odpowiednich przygotowaniach do przyjęcia katolicyzmu, złożył wyznanie wiary w kościele „Marji Zwycięskiej“.

I odtąd na twarzy dr. Preussa zajaśniał na zawsze szczęśliwy uśmiech. Na dowód swej głębokiej wdzięczności dla Niepokalanej za niewypowiedziane szczęście i radość wewnętrzną kazał w tejże świątyni umieścić marmurową tablicę wotywną z napisem: „Najświętszej Pannie Zwycięskiej kładzie ten pomnik na pamiątkę odniesionego nad nim zwycięstwa ten, który kiedyś nie wstydził się Jej poniżać. Teraz najwdzięczniejszem i najwierniejszem sercem Jej służy jako najdobrotliwszej bez grzechu pierworodnego poczętej Matce“.

W okresie zaś zbliżania się 25-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, nawrócony dr. Preuss wydał nowe dzieło, którego tytuł brzmiał: „Na chwalę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny — Przez kogoś, kto Jej przedtem bluźnił“. W przedmowie tego dzieła, datowanej w St. Louis dnia 8 grudnia 1877 r. nazywa prof. Preuss dzieło owe „publicznem zadośćuczynieniem za wypowiedziane kiedyś publicznie obelgi“.

Oto jak Niepokalaniepoczęta zwycięża i sprowadza na pełną spokoju i zadowolenia duchowego drogę swych przeciwników.

„Austrja nie pozwoli się kopać”

Austrja nie pozwoli się kopać butem pruskiego grenadjera. Przed 250 laty o oswobodzenie Wiednia walczył król polski Jan Sobieski, lecz elektora brandenburskiego tam nie było — oto uwagi pewnego posła w parlamencie austr. Kanclerz zaś Dollfuss i min. Vaugoin zapowiedzieli, że nie dopuszczą do zagarnięcia władzy w państwie przez tych, którzy z narodowości czynią kult pogański.

Rząd Dollfussa wszedł stanowczo na tory urzeczywistniania programu chrześcijańsko-społecznego i wprowadzania w życie nauk społecznych, zawartych w encyklice „Quadragesimo anno“. Pisaliśmy już o kilku takich gospodarczych posunięciach rządo-

wych np. wobec bankierów i t. p. Austrja może pozwolić sobie na wprowadzanie w życie tych idealistycznych, a naprawdę zbawiennych nowości, gdyż międzynarodowi egoiści finansowi muszą się krępować wolą rządów, które chcą utrzymać niezawisłość Austrji. Z różnych względów pragnie tego Francja i jej przeciwnik Mussolini, który woli granicę z Austrją niż z Niemcami, których popiera, — ale na wschodzie!

Rządowi austr. zagrażają nietylko narodowi socjaliści, ale i socjaliści, którzy jednak okazują się już spokojniejsi, widząc, co się z socjalizmem stało w Niemczech. Jużto wolą rządy chrześcijańskich demokratów, niż hitlerowców. To też i pochód ich na 1 maja odbył się spokojnie, mimo że zachodziła obawa zaburzeń. Rząd jednak wystąpił stanowczo, przygotował oddziały wojskowe na wypadek zaburzeń i oto socjaliści zachowali się jak baranki. Jakże to inni od tych, którzy kilka lat temu spalili gmach ministerstwa sprawiedliwości.

O ile tylko w Austrji dłuższy czas potoczy się polityka wewnętrzna w tym duchu, jak obecnie, socjalizm ulegnie nie przed brutalną pięścią, jak w Niemczech, lecz ideologji katolickiego programu.

Odpusty dla członków Akcji Katolickiej w Polsce

Według indultu Św. Penitencjarji Apostolskiej z dnia 3 marca 1933 r. (426/33) mogą członkowie Akcji Katolickiej w Polsce dostąpić, pod zwykłemi warunkami, następujących odpustów:

A. Odpust 300 dni

1) wszyscy asystenci i wiceasystenci (księża) na każdym stopniu organizacyjnym za każdą pracę apostolską, wykonaną dla dobra i rozwoju Akcji Katolickiej;

2) kierownicy (członkowie patronatów i zarządów) i członkowie zwyczajni

a) za jakąkolwiek pracę dla A. K. albo za udział w zebraniu, posiedzeniu lub konferencji Akcji Katolickiej;

b) za każdą conajmniej 15-minutową medytację;

B. Odpustu 100 dni.

c) wszyscy kierownicy i członkowie zwyczajni, za noszenie przez jeden dzień odznaki tej organizacji Akcji Katol., do której należą.

C. Odpustu zupełnego

1) asystenci i wiceasystenci centralni i diecezjalni, kierownicy i członkowie zwyczajni w ostatnim dniu rekolekcyj, kursu A. K. wychowawczego lub propagandowego, oraz zebrania (zjazdu) diecezjalnego lub okręgowego, pod warunkiem, że prace te zakończą się odpowiedniem ćwiczeniem duchownem, wysłuchaniem mszy św. i przyjęciem Komunji św. generalnej.

2) kierownicy i propagandyści dwa razy w miesiącu, kiedy udzielają instrukcyj albo organizują zebrania, bądź to parafjalne, bądź to inne dla członków Akcji Katolickiej. Te zebrania powinny się odbywać conajmniej dwa razy w miesiącu.

3) kierownicy i członkowie zwyczajni

a) w dniu przyjęcia lub odnowienia karty członkowskiej;

b) raz w miesiącu

1° po odprawieniu rekolekcyj miesięcznych;

2° jeżeli przez miesiąc regularnie codziennie, conajmniej kwadrans, przeznaczali na medytację, spowiadali się co tydzień, przystępowali codziennie do Stołu Pańskiego i uczęszczali regularnie na zebrania swojej organizacji;

c) w następujące święta: Boże Narodzenie — Trzech Króli — Wielkanoc — Wniebowstąpienie — Boże Ciało — Święto Serca Jezusowego — Zielone Święta — Święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny — Święto Zwiastowania — Święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny — Dzień św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny — Święto św. Piotra Apostoła — św. Franciszka z Assyżu — Uroczystość Wszystkich Świętych — Święto patronów organizacyj powszechnych (krajowych) — oraz patronów organizacyj parafjalnych;

d) za każdym razem, kiedy będą uczestniczyli w nabożeństwach za spokój dusz zmarłych asystentów, kierowników i członków zwykłych Akcji Katolickiej.

Dla informacji w sprawie uzyskania odpustów w roku jubileuszowym podajemy, że Ojciec św. zawiesza w tym roku wszystkie odpusty zwyczajne poza Rzymem. Stąd też wszystkich odpustów (wyżej wymienionych) w roku jubileuszowym dostąpić można nie na swoją korzyść lecz tylko na korzyść dusz w czyścu cierpiących.

Jeżeli przeznaczonem mi jest ziemską umiłować towarzyszkę, pragnę najprzód godniejszym stać się jej wyboru, aby jej wdzięki nie dozwoliły na żadne inne zwroty i żale, ale przedewszystkiem modlę się, aby mi wniosła pomoc mężnej duszy, hartownej cnoty, żeby więcej ode mnie była warta i mnie za sobą w górę pociągała, a nie zniżała nigdy; proszę Boga, aby była tem dzielniejszą, im ja słabszym i lękliwszym się czuję, aby była pobożną, bom ja oziębły, aby się litowała nad niedostatkami memi. *Fryderyk Ozanam.*

Rocznice encyklik „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“ w Krakowie

Katolicy!

Kryzysowe doświadczenia przekonywują nas z roku na rok coraz mocniej, że polityczne, społeczne i gospodarcze życie narodów nie idzie po właściwym torze. Ostatnie przebogate doświadczenia z jednej strony z depczącem godność ludzką komunizmem, faszyzmem i unarodowionym socjalizmem, a z drugiej strony z pozbawionym ducha i kapitalizmem, potwierdzają tylko to wszystko co napisali w swych wiekopomnych pismach społecznych papieże, Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum“ i Pius XI w enc. „Quadragesimo anno“, że **ustrój społeczny musi być oparty na zasadach Chrystusowej moralności, na sprawiedliwym podziale dóbr materjalnych i na zjednoczeniu społeczeństw przez porzucenie walki klas.**

Idzie czas, że ludzkość musi wprowadzić w swe życie zasady Chrystusowe, inaczej ludzie wyczerpią się i wyniszczą wzajemnie w walkach zbrojnych, politycznych i gospodarczych. Aby to szamotanie społeczne skrócić świat katolicki musi myśli tych dwu społecznych encyklik sobie gruntownie przyswoić, przejąć się niemi, w życie jej wprowadzać i ciągle je światu przypominać.

W tym celu obchodzimy rocznicę wydania tych

dwu encyklik, które są naszą ewangelją społeczną.

Kraków będzie święcił tę rocznicę w niedzielę 21 maja b. r. z następującym programem:

PROGRAM UROCZYSTOŚCI: 1) **O godz. 9-tej** rano zbiórka wszystkich organizacyj katolickich w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego. 2) Pochód do kościoła Marjackiego na nabożeństwo. 3) Po nabożeństwie manifestacyjny pochód z kościoła do Domu Katolickiego. 4) **Godz. 12**, uroczysta akademja w złotej sali Domu Katolickiego. (Dalsze szczegóły w najbliższym numerze Dzwonu).

Katolicy!

Kiedy wszystkie ludzkie środki zawodzą, trzeba nam wskazywać bezustannie społeczeństwu skąd może przyjść dla niego lepsze jutro. Trzeba nam wskazywać, że Chrystus musi zakrólować przez sprawiedliwość i miłość w życiu społecznem.

Wszyscy, a zwłaszcza zorganizowani katolicy Krakowa do szeregów! Niech Kraków, kolebka chrześcijańskiej kultury w Polsce, i nadal promienieje chrześcijańskim ruchem społecznym.

Wszystkie organizacje katolickie uprasza się o masowe przybycie ze sztandarami (nie chorągwiami). W razie niepogody pochody nie odbędą się, lecz po nabożeństwie należy się udać wprost na akademję.

Komitet obchodu.

Polska.

SEJM i SENAT.

Konstytucja polska powołuje do życia dwie izby, posiadające moc wydawania ustaw i kontrolowania działalności rządu, sejm i senat.

Sejm polski składa się z 444 posłów, wybieranych na podstawie prawa wyborczego, które mówi, że wybory są powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i proporcjonalne. Powszechność wyborów oznacza, że biorą w nich udział wszystkie stany, robotnicy i przemysłowcy, urzędnicy i rolnicy, biedni i bogaci. Przez bezpośredność wyborów rozumie się, że wyborcy oddają swe głosy wprost na listy grupujące posłów, podczas gdy przed wojną głosujący wybierali grono osób, które dopiero miały możność wybierania posłów. To dawniejsze głosowanie nazywało się pośredniem. Wybory dzisiejsze są tajne, to znaczy, że nikt nie może żądać od wyborcy by wyjawił na jaką listę, lub na jakiego posła głosuje. Równość wyborów oznacza, że każdy uprawniony do głosowania obywatel może oddać tylko jeden głos. Proporcjonalność odnosi się do sposobu rozdziału mandatów poselskich. **Wybory polskie określone są więc pięciu przymiotnikami: powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i proporcjonalne,** czyli jak się wyrażają fachowcy wybory polskie są pięcioprzymiotnikowe.

Kto ma prawo wybierania do sejmu? Wybierający musi być obywatelem Polski, mieć ukończone 21 lat i nie być pozbawionym praw np. wyrokiem sądowym, mieszkać w granicach Rzeczypospolitej i t. d. Nie mogą więc głosować mimo posiadania obywatelstwa i pełnoletności ludzie, których sąd pozbawił praw za popełnienie pewnych przestępstw, dalej dłużnicy, którzy ogłosili niewypłacalność. Nie mogą również głosować wojskowi, pozostający w czynnej służbie, zupełnie słusznie, gdyż wtedy armja zajmowałaby się polityką, co odbiłoby się zgubnie na jej spoistości.

Te ograniczenia sprawiły, że w wyborach do sejmu bierze udział tylko połowa ludności.

Kto może zostać posłem? Godność tę może piastować każdy obywatel polski, który ukończył 25 lat i nie został pozbawiony przez sąd praw. Posłem może zostać również wojskowy, pozostający w czynnej służbie, choć sam nie bierze udziału w głosowaniu. Wybór może paść również na osobę która w danej chwili znajduje się poza granicami kraju. Jeżeli urzędnik wybrany zostanie posłem otrzymuje bezpłatny urlop z tem zastrzeżeniem, że lata spędzone na sprawowaniu czynności poselskich zostają mu wliczone do lat służby państwowej.

Poseł zostaje wybrany na okres pięciu lat; może jednak utracić tę godność wcześniej np. z powodu zrzeczenia się jej, wcześniejszego rozwiązania sejmu, z powodu nieobecności na 15 z rzędu posiedzeniach sejmu bez uzyskania urlopu, dalej z powodu nie złożenia ślubowania, lub objęcia płatnej posady państwowej i z innych jeszcze przyczyn.

W skład senatu wchodzi 111 senatorów. Prawo wybierania senatorów posiada mniejsza liczba obywateli niż prawo wybierania posłów. By móc głosować przy wyborach do senatu trzeba oprócz wypełnienia warunków wymaganych przy wybieraniu posłów mieć ukończone nie 21 lecz 30 lat życia. Senatorem może wybrana zostać osoba, która ukończyła 40 rok życia.

Posłowie i senatorowie cieszą się różnemi przywilejami. Nie mogą być sądzeni przez sądy za różne wykroczenia o ile nie zgodzi się na to sejm względnie senat. Wyjątek stanowi wypadek schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej (np. kradzież, morderstwo i t. d.). Natychmiast po aresztowaniu posła, sąd musi zawiadomić o tem przewodniczącego sejmu, czyli tak zwanego marszałka i jeśli ten zażąda, zwolnić aresztowanego. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego, które wynosi niespełna tysiąc zł. miesięcznie, posłowie korzystają z bezpłatnego biletu kolejowego. Pensja poselska jest właściwie zwrotem kosztów utrzymania i odszkodowaniem za straty jakie poseł ponosi skutkiem zaniedbania własnego zawodu przynoszącego mu dochody. Wielu zamożniejszych posłów nie korzysta z otrzymywanej pensji przeznaczając ją na fundusz propagandy stronnictw, do których należą.

Nakoniec słów kilka poświęcić należy wyborom. Ostatnie odbyły się 16 i 23 listopada 1930 r. Większość zdobyła w nich partja popierająca obecny rząd, jakim sposobem wszyscy dobrze wiemy. Pokazało się równocześnie, że w katolickiej Polsce wybrano wielu ludzi wrogo usposobionych w stosunku do Kościoła. Jak się to mogło stać, zapyta niejeden z czytelników. Jedną z najważniejszych przyczyn było to, że wielu katolików oddało swe głosy na listy na których znajdowali się wrogowie Kościoła. Wyborcy ci brali bowiem często do ręki kartkę wyborczą z numerem listy nie dowiedziawszy się uprzednio kto jest kandydatem na posła z tej listy.

Często słyszy się zarzut, że sejm i senat są zupełnie niepotrzebne, że szkoda na nie pieniędzy. Opowiada się przytem o miljonach, które idą podobno na pensje posłów i senatorów. Zarzuty te są niezupełnie słuszne. Przed majem 1926 r. sejmy pracowały bardzo intenzywnie, uchwalały ustawy, powoływały rządy, kontrolowały ich działalność. Po rewolucji majowej rządy starały się prawa sejmu i senatu jaknajbardziej ograniczyć, znaczenia nie potrafiły im jednak odebrać w całości. Dobry sejm jest bowiem dobrym kontrolerem rządu, a dobry kontroler jest zawsze potrzebny. Oczywiście, że wartość sejmu zależy od uświadomienia tych którzy wybierają posłów,

oraz od tego czy wybory przeprowadzane są uczciwe.

Również wydatki na pensje dla posłów i senatorów nie są tak wielkie, jakby się zdawało. Wynoszą one dla sejmu przeszło 5 miljonów zł., a dla senatu ponad miljon zł. rocznie, podczas gdy tak zwany fundusz dyspozycyjny jednego tylko ministra spraw wewnętrznych wynosi 6 miljonów zł. rocznie.

O zadaniach sejmu i senatu pisał „Dzwon Niedzielny“ w jednym z poprzednich numerów.

ak.

W sześciowiekową rocznicę rządów wielkich Królów Polski

II. Kazimierz Wielki.

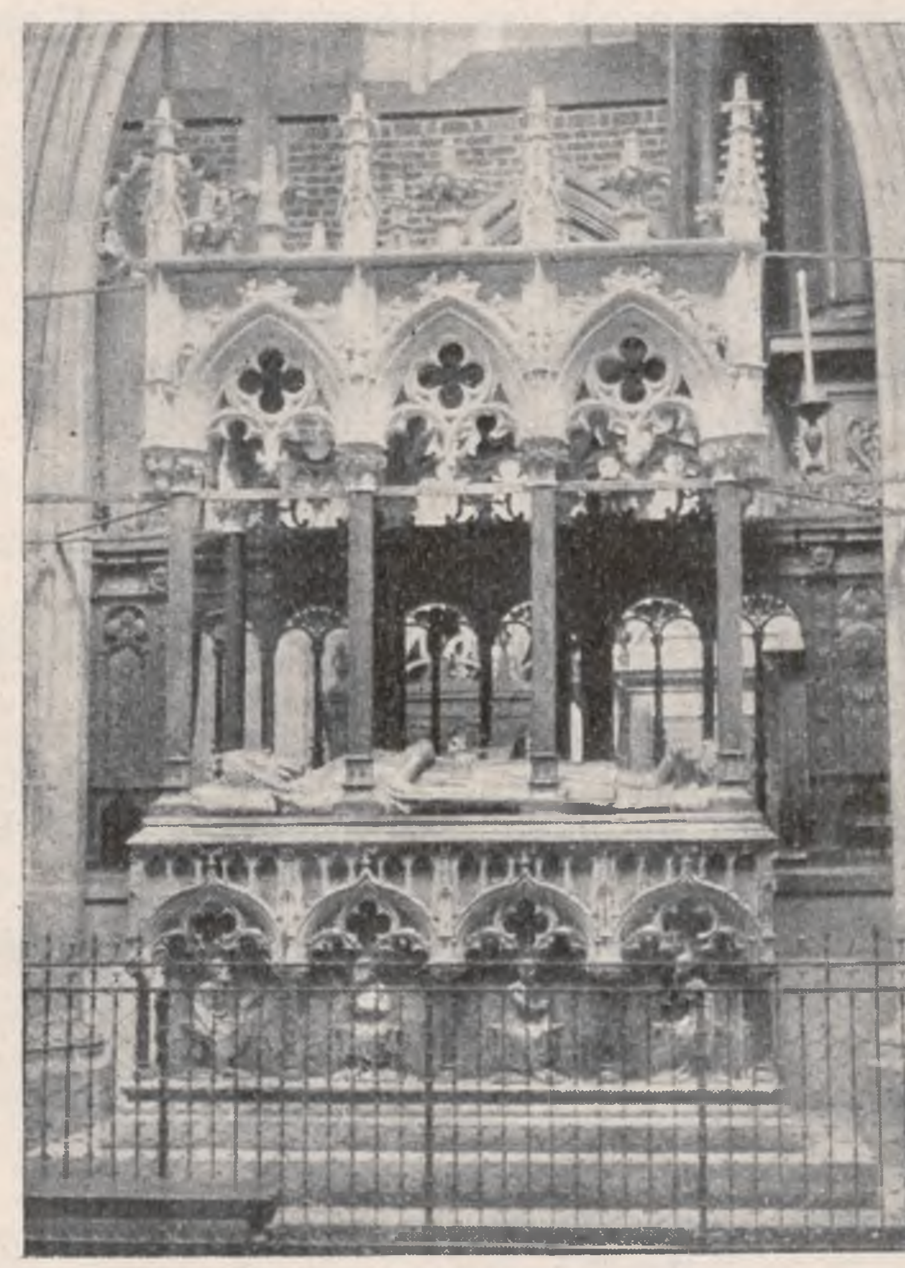
Kiedy przebrzmiały już głośne żale po stracie Łokietka i kiedy minął urzędowy czas żałoby odbyła się w dniu 25 kwietnia 1333 roku koronacja króla Kazimierza.

Młody, bo zaledwie 23 lat liczący, król sprężystą ręką objął rządy państwa. Rządził niem 37 lat, rządził mądrze i sprawiedliwie — toteż potomni połączyli imię jego z zaszczytnym przydomkiem „Wielki“.

Wiedział ten król-gospodarz, że nietylko walka zwycięska prowadzi do rozkwitu i dobrobytu państwa — zrozumiał, że ważniejszą jest cicha i mało świetna napozór praca twórcza, organizacyjna. Toteż panowanie Kazimierza Wielkiego nosi cechy wybitnie pokojowe. Umiał wprawdzie i Kazimierz dobyć miecza, a reorganizacja systemu wojskowego, jaką przeprowadził świadczy dobitnie, że nie lekceważył młody Król znaczenia doborowej armji. O zrozumieniu konieczności obrony świadczą i te dziesiątki grodów warownych, jakie po całej Polsce budował i te liczne mury miast, — ówczesne twierdze — jakie Król Kazimierz w ciągu swych rządów zakładał.

Przedewszystkiem jednak był to król-organizator. Trudno wyliczyć już nietylko jego czyny, lecz nawet poszczególne dziedziny życia gospodarczego, jakie — dzięki jego rozporządzeniom — składały się na potęgę Kazimierzowskiej Polski. A więc przedewszystkiem rósł w znaczeniu stan kupiecki polskiego mieszczaństwa, czerpiący niezmierne zyski z korzystnego handlu — jaki ówczesna Polska prowadziła. W potęgę rosły miasta, a zwłaszcza stołeczny Kraków. Chcąc jeszcze bardziej rozwinąć życie handlowe nadaje Kazimierz liczne przywileje kupieckie, a na rynku Krakowa wznosi potężne Sukiennice w miejsce lichych, poprzednio istniejących kramów. Tuż obok Krakowa powstają dwa nowe miasta, Kazimierz i Kleparz zwany też Florencją od swego parafjalnego kościoła pod wezwaniem św. Florjana. Oba miasta początkowo odrębnie istniejące — utworzyły podstawę dla wielkiego Krakowa wieków późniejszych.

Jeżeli nie można zbyt dosłownie brać określenia, że Kazimierz zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną — gdyż i dawniej wznoszono z muru i cegły budowle — a i po Kazimierzu niejeden z drzewa budował, to jednak wiele pomników budownictwa królowi Kazimierzowi swój początek zawdzięcza. Nie wymieniając drobniejszych pamiętać należy, że Kazimierz buduje pierwszy wspaniały zamek królewski na Wawelu, którego resztki murów mimo późniejszych zmian i przeróbek po dziś dzień zachowane zostały. Sięgnął Kazimierz i w dziedzinę skarbową. Jeżeli jest jeden król — jednolity winien być i pieniądz. Tę zasadę wyznając, zastąpił dotychczasowy chaos walutowy nowym systemem monety. Uchodzi król Kazimierz za specjalnego opiekuna ludu wiejskiego — a miano „króla chłopków“ złączono trwale z jego imieniem. Zapewne, że uderzyć to musiało współczesnych, iż potężny król tyle troski okazuje pogardzanemu nieraz stanowi wieśniaka. Liczne podania, choć może zmyślone w szczegółach ilustrują nam trafnie tę troskę króla gospodarza o podstawowy dla dobrobytu państwa stan rolniczy — wiejski. Zreformował mądry król i sądownictwo, kazał spisać prawa i przepisy karne, kolonizować pustkowia, budować spichrze, wznosić kościoły. Nie było żadnej dziedziny państwowego życia którejby mądremi prawami nie rozwinął i swą opieką nie otoczył. Lecz o jednem trzeba wspomnieć jeszcze. Obok troski o materjalny dobrobyt ocenic umiał Kazimierz Wielki i wartość dóbr duchowych. Wiedział jakie znaczenie



Sarkofag Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu. Z czerwonego węgierskiego marmuru z baldachimem z białego kamienia — przez mistrzów francuskich na Węgrzech wykonany na zamówienia siostry Kazimierza — Elżbiety i siostrzeńca królewskiego Ludwika Węgierskiego, ojca świątobliwej królowej Jadwigi. Sarkofag kryje trumnę ze szczątkami wielkiego króla. W r. 1869 grób był otwierany.

ma nauka i wiedza. Bolał nad tem, że Polska choć potężna i wielka nie posiada żadnej wyższej szkoły — akademją wówczas zwanej — żadnego uniwersytetu. Toteż nie spoczął w swych staraniach, aż uzyskał od papieża Urbana V, w którego mocy to wówczas leżało, pozwolenie na otworzenie w Krakowie uniwersyteckiej szkoły — studjum generalnego, jak wówczas mówiono. A skoro to pozwolenie nadeszło, natychmiast niemal w dzień Zielonych Świąt 12 maja 1364 roku zakłada w Krakowie Uniwersytet. I choć po paru latach przestała ta szkoła istnieć — a dopiero hojny dar Jadwigi umożliwił trwałe istnienie uniwersytetu w Krakowie, — Kazimierzowi w udziele przypada zasługa, że fundacją Uniwersytetu wprowadził Polskę w szeregi najwyżej kulturalnie sto-

jących narodów. Umieli współcześni ocenić rozrost i potęgę państwa polskiego, pełni podziwu byli dla świetnych rządów Kazimierza. Kiedy w 1363 roku cesarz Karol IV żenił się z wnuczką Kazimierza, księżniczką Elżbietą, przybyli na cesarskie zaślubiny do Krakowa królowie węgierski, duński i cypryjski a z nimi świetne ich orszaki. Tych wszystkich podejmował król polski z niebywałą hojnością, przypominającą najświetniejsze czasy króla Chrobrego. Tradycja mówi, iż chcąc okazać dobrobyt swych poddanych zaprosił król Kazimierz swych gości do mieszkania mieszczanina krakowskiego Wierzynka, — a goście nie żałowali tego bo przyjęcie tam im zgotowane — godne było wielkiej godności. Wielkim naprawdę musiał być ten król, co w przeciągu kilkanastu lat tyle dokazać potrafił — wielkim i w tem, że poddanych swych panów i doradców umiał przejąć troską o dobro państwa i trudnej sztuki rządzenia nauczyć. Toteż choć brakło mądrego króla, — a Polska przez lat kilka pozbawioną była silnej władzy królewskiej, umieli już Polacy sami w twardej szkole Kazimierza wychowani kierować swem państwem i bronić jego wielkości i potęgi. W tem tkwi wielka i nieśmiertelna zasługa rządów króla Kazimierza Wielkiego.

* * *

Władysław Łokietek zjednoczył rozdzieloną Polskę — Kazimierz Wielki przetworzył ją w monarchję potężną, wielką i pełną dobrobytu. Od ich czasów rozpoczął się najświetniejszy okres historji państwa polskiego — potężnej mocarstwowej Polski.

Dr. W. M.

Bojkot jest mocną bronią

Żyje w Anglji pisarz światowej sławy, znany także i u nas w Polsce szeroko, a nazwisko jego Bernard Shaw. Pisarz ten wydał ostatnio książkę p. t. „Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga". W książce tej podstarzały autor bluźni, podważa wiarę, kpi z rzeczy świętych. Miał dotychczas w świecie księgarskim B. Shaw wielki kredyt, a księgarze chętnie jego rzeczy rozszerzali. Tej jednak książki większość księgarni i czytelni ludowych w całej Anglji odmówiła przyjęcia i sprzedaży. Dlaczego? Miesięczny komunikat, wydawany przez związek księgarzy angielskich tak uzasadnia to zbojkotowanie ufnego w swą popularność autora.

„Większość naszych czytelników jest wierzącą, nie możemy zatem absolutnie rozpowszechniać literatury, którąby sprzeciwiała się ich religijnym uczuciom. Zresztą książka Bernarda Shaw może przynieść znacznie więcej szkody, aniżeli dobra. Zawiera ona zupełnie wyraźny i bezpośredni atak na pojęcia, będące źrodłem wszelkiej kultury na świecie, z których wzięła swój początek sztuka i nauka. Ostatnie dzieło Bernarda Shaw jest napaścią na całe chrześcijaństwo".

Wypadek ten będzie niewątpliwie dla B. Shaw'a nauką, że nawet najbardziej znanemu i czytanemu pisarzowi nie wolno bezkarnie bluźnić, podkopywać wiarę i napadać na rzeczy święte.

Trzeba pogratulować odwagi cywilnej księgarzom i bibljotekarzom angielskim, którzy mimo kryzysu książkowego śmieli zadrzeć z autorem światowej sławy, na którego dzieła był tak wielki popyt.

Polscy wydawcy, księgarze i bibljotekarze, mogliby sobie także przykład tych Anglików wziąć do serca. Jeśli ktoś jest winien za rozszerzanie książek złych, to przedewszystkiem firmy wydawnicze i księgarze. Tak często za szybami wystawowemi księgarń nawet poważnych widzi się niestety książki nie wiele lepsze od tej, za którą bojkotują Anglicy B. Shaw'a!

A już strach pisać o tem co katolicy, właściciele kiosków sprzedają! Ile ukrytej i jawnej pornografji, jakie honorowanie Boyowskich „Wiadomości literackich", i różnych pornograficznych piśmideł! Chciałbym wiedzieć jak katoliccy księgarze i właściciele kiosków potrafią pogodzić ze swojem sumieniem takie szerzenie pornografji.

Ostatnie słowo w całej tej sprawie ma jednak katolickie społeczeństwo. Niech omija książkę i gazetę złą, niech omija księgarnię i bibljotekę wystawiającą brudy, niech omija taki kiosk, niech książki złej w rękę nie bierze! Zdecydowane stanowisko przyniesie skutek niewątpliwie. A przytem czytajmy książki dobre i gazety. Nie polujmy za tanią, głupią senzacją. Wróćmy do rzeczy poważnych!

PROF. IGNACY MOŚCICKI PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ. Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) wybrało 8 maja b. r. Prezydentem Polski ponownie Prof. Ignacego Mościckiego. Opozycja i Ukraincy na Zgromadzenie nie przybyli i w wyborach udziału nie wzięli. Na Prof. Mościckiego padło 332 głosów na 343 obecnych. Komuniści wysunęli swego kandydata Leszczyńskiego.

Z Krakowa

W dn. 1 maja konsulat niemiecki ustrojony był chorągwiami o barwach cesarskich i hitlerowskich, jako w „święto pracy". — Ulicami miasta przechodził pochód socjalistyczny naogół spokojnie. Tylko przed Domem Katol. i przed Kurją Metrop. niektórzy „lepsi" towarzysze uważali za stosowne wznosić obelżywe wykrzyki. — Czemu też socjaliści, tacy „bohaterscy" w podobnych wypadkach siedzą cicho i grzecznie w Niemczech i nie hańbują Hitlerowi i t. p.?

W dniu św. Florjana straż pożarna obchodziła uroczyście święto swego patrona.

Główny ołtarz w kościele Marjackim poddano dalszej restauracji, przerwanej w zimie.

30 tysięcy zł., rekordową sumę, wpłacili uczniowie uniwersytetu Jagielońskiego w ostatnim dniu wpłat, a wielu nie mogło już uskutecznić wpłaty i tylko otrzymało kartkę — obecności.

Uniwersytet Jagieloński uzyskał 42 tys. dolarów (po dawnym kursie) ze znanego zapisu śp. Gedenima, kucharza z Detroit w Stanach Zjedn.

Mnożą się niekulturalne wypadki niszczenia sadzonek i drzewek na plantach i na ulicach miasta. — Dawniej tylko planty dietlowskie, w żydowskiej dzielnicy, uległy zniszczeniu i to zupełnemu, potem wybryki przeniosły się do parku Jordana, gdzie poniszczono posągi zasłużonych Polaków, obecnie zło objęło już cały Kraków.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Generał Jakób Włostowiec-Gąsiecki
Sodalis Marianus.

Dnia 2 maja b. r. zmarł po długiej walce z chorobą, znany w Krakowie ś. p. Gen. Dyw. Jakób Włostowiec-Gąsiecki. Zmarły był generałem jeszcze w armji austrjackiej i w dniach przewrotu przeszedł w tej samej randze do wojska polskiego, obejmując dowództwo 11-tej Dywizji, która stoczyła szereg zwycięskich bitew w ofenzywie czerwcowej 1920 roku, przyczyniając się do wielkich sukcesów armji polskiej i zajmując wraz z Gen. Hallerem Pomorze. Gen. Gąsiecki, przeszedłszy na emeryturę, osiadł w Krakowie i tu poświęcił się pracy społecznej, przeważnie miłosierdziu chrześć.

Pogrzeb Gen. Gąsieckiego był manifestacyjnem uczczeniem Jego zasług na placu boju, jak również w pracy społecznej.

R. i. p.

Dział rolniczy.

SIEW ROŚLIN MIESZANYCH.

Siewy roślin mieszanych, w połączeniu groszkowych ze zbożem, dają lepsze wyniki aniżeli siewy pojedynczych gatunków roślin. Stąd uprawa mieszanek coraz więcej znajduje zwolenników wśród rolników-hodowców. Zwiększenie plonów w siewach mieszanych tłumaczy się tem, że rosnące obok siebie rośliny różnią się sposobem pobierania pokarmów z gleby, mianowicie jedne z nich zużywają więcej wody inne mniej, jedne pobierają więcej lub mniej azotu, fosforu i t. d. Rośliny motylkowe (wyka, groch, bobik, peluszka) pobierają za pośrednictwem bakterji korzeniowych azot z powietrza, podczas gdy inne pobrać go z tego źródła nie mogą, a tylko ze związków azotowych jakie znajdują się w glebie. Następnie rośliny różnią się co do głębokości zakorzenienia, jedne zapuszczają korzenie płycej, drugie głębiej. Szkodniki i choroby znajdują w siewach mieszanych warunki mniej sprzyjające dla swego rozwoju. Stąd widać, że siewy mieszane lepiej wyzyskują zasobność gleby i zabezpieczają rośliny od wielu chorób. Poza tem stosując mieszanki kłosowych z motylkowemi mamy pole zawsze dobrze przygotowane pod każdą inną roślinę, co pozwala nam bez ryzyka odstępować od przyjętej kolejności zasiewów. Do tych zalet jakie przynoszą siewy mieszane, należy jeszcze wymienić podtrzymanie stanu urodzajności gleby, bez żadnych specjalnych nakładów.

Mieszanki jednoroczne uprawiane bywają na ziarno albo na zieloną paszę. Mieszanki na ziarno, oprócz wymienionych zalet siewów roślin mieszanych posiadają jeszcze następujące: 1) ogólne plony ich są większe niż roślin sianych osobno; 2) ziarna roślin zbożowych posiadają większą wartość odżywczą, dlatego też lepiej nadają się do spasania przez inwentarz w postaci śruty lub ospy, niż kupne otręby; 3) słoma ich posiada większą wartość pastewną.

Przykłady mieszanek na ziarno: I. **Groch** z owsem: 140—180 kg grochu i 30—40 kg owsa na ha, na ziemi lżejszej zamiast owsa można dać 3 kg gorczycy, którą wsiewa się gdy groch wyrosł do 10 cm. Na ziemiach cięższych $^1/_4$ części grochu zastępujemy bobikiem. II. **Bobik.** a) 100 kg. bobiku i 20 kg. owsa na ha. b) albo $^1/_4$ grochu na $^3/_4$ bobiku. c) 40 kg. bobiku, 20 kg. grochu, 20 kg. wyki i nieco owsa. III. **Wyka.** a) 50 kg. wyki, 40 kg. owsa i 10 kg. jęczmienia, na ha. IV. **Łubin** w odpowiednich warunkach glebowych można zasiewać z owsem mieszając 40 proc. łubinu niebieskiego lub różowego i 60 proc. owsa.

Mieszanki na paszę zieloną siejemy w tym samym stosunku jak na ziarno, tylko w znacznie większej ilości. Mieszanki na zieloną paszę wysiewa się w przerwach kilkunastodniowych od najwcześniejszej wiosny aż do końca lipca, kosząc mieszankę przed zakwitnięciem, by mieć stale świeżą paszę. Siew mieszanek musi być gęsty, aby rośliny dobrze ocieniły ziemię i dały dużą masę miękkiej paszy. Przykłady mieszanek na zieloną paszę. I. **Na ziemie ciężkie i średnie:** a) 100 kg. wyki i 30—40 kg. owsa na ha. b) 50 kg. wyki, 30 kg. grochu, 30 kg. owsa i 10 kg. bobiku na ha. c) 100 kg. peluszki i wyki, 50 kg. owsa, oraz trochę bobiku i grochu. II. **Na ziemie lżejsze:** a) 16 kg. seradeli, 3 kg. gorczycy i 26 kg. tatarki, b) 26 kg. seradeli, 5$^1/_2$ kg. gorczycy lub 5.5 kg. sporku. Gdy siejemy sporek, należy przed zakwitnięciem go ściąć, gdyż zachwaszcza pole.

Mieszanki na paszę spełniają rolę ugoru zielonego po którym zwykle siejemy oziminę. Dlatego też zaleca się pod nie nawozić obornikiem przegniłym.

Pielęgnowanie zbóż jarych.

Bronowanie zbóż jarych, jest pierwszą czynnością pielęgnacyjną, przeciwdziała wysychaniu roli i niszczy chwasty. Należy jednak wiedzieć, że brona niszczy chwasty ale tylko młode, słabo zakorzenione, mające po parę listków. Dlatego bronowanie wykonuje się wcześnie, skoro tylko ognicha wypuści drugą parę listków. Gleby cięższe, glinkowate, najlepiej bronować po deszczu, kiedy rola jest w stanie średniej wilgotności, wtedy chwasty doskonale się wyciągają a uszkodzone zboże, łatwo rany zabliźnia i krzewi się. Zwłaszcza uważać należy na owies, który sła-

Tadeusz Tomczyk.

(V) Na obczyźnie.

— Ee, nic mi nie będzie. — odparł Burda.

I starym zwyczajem usiadł przy Robaku, zapalił fajkę,, głowę wsparł na rękach i zamyślił się. Przed oczyma stanął mu znowu Janek w gimnazjalnej czapce. Było mu w niej tak do twarzy, że uśmiechnął się.

— Chorzyście czy co? — zapytał niespokojnie Robak.

Zaprzeczył, lecz ostrze podanej mu myśli przeszyło go przeraźliwem zimnem. Zauważył, że naprawdę czuje się jakoś dziwnie. Pulsy biły mu silnie i szybko, po członkach zaś rozchodziła się senna niemoc.

— Burda — usłyszał przyciszony nagle głos — wy mu darujecie?

— Komu? — żachnął się jak ukłuty szpilką.

— No, jemu — Blumowi...

W Burdzie wzburzyła się nagle wszystka krew. Zdawało mu się, że gdzieś ponad oparami głuchej boleści, dostrzega nagą, ohydną prawdę, że jak ostrze sztyletu wwierca mu się w mózg krzykiem strasznym, szyderczym.

— Bo to mówią — rwał się szept — że Blum ją...

Burda porwał się z miejsca. W oczach zawirowało mu tysiące płatków, z piersi wydobył się chrapliwy jęk. Musiał się oprzeć, aby nie upaść.

Gdy otworzył oczy, Robaka już nie było.

Krokiem chwiejnym zbliżył się do lśniącej skały, ujął kilof. W uszach huczały mu tysiączne młyny. Nie chciał zresztą już nic wiedzieć — trudno, stało się... Czuł tylko, że obowiązkiem jego jest pracować, pracować i jeszcze raz pracować — Dla Janka...

W godzinę później wydobyto go z pod stosu czarnych, złośliwych złomów. Nie dawał żadnego znaku życia.

Gdy w osiem miesięcy potem przywlókł się o kuli do baraków kopalni, nikt w nim nie poznał dawnego Burdy. Jedne tylko zapadłe oczy zdradzały pewne podobieństwo. Na wiadomość, że chorego Janka dawno już stąd wywieźli do szpitala w Opolu, zbiegła mu z twarzy wszystka krew. Nie jęknął jednak, ani zapłakał. Głosem tylko drżącym zapytał, gdzie, kiedy i jak się to stało. Potem o szklankę wody poprosił, i — jak przyszedł, tak odszedł.

W Opolu włóczył się jak żebrak od szpitala do szpitala. Poco? — sam nie wiedział. Może poto, by w jakiej sali zapłakać gorzko nad nim i nad sobą. Wszak więcej prócz tych łez, nic mu już dać nie

biej się krzewi jak jęczmień, bronowanie jego na sucho może przynieść szkodę. Zależnie od rodzaju gleby i gęstości zasiewu, należy dokonać wyboru broń. W gospodarstwach naszych, najczęściej spotyka się bronę drewnianą o długich żelaznych zębach, nadającą się na gleby cięższe, i zboże gęsto zasiane, dobrze rozkrzewione i zakorzenione. Na rzadkich siewach i glebach lżejszych, brona taka może wiele szkody narobić, lepiej więc w tych warunkach takiej brony nie używać. Najodpowiedniejsze są brony żelazne i to tem lżejsze, im gleba jest lżejsza i im wcześniej się zboże bronuje, a więc bronki posiewne, a na zwięźlejszych glebach brony średnio ciężkie. Jeżeli w zboże jare wsiewa się koniczynę, to oczywiście bronować nie można, albo trzeba zaczekać z siewem koniczyny aż do bronowania, poczem wsiewa się koniczynę, i lekko przybronuje. Niszczyć chwasty broną, należy też w innych roślinach uprawnych, a więc w ziemniakach, bobiku, koniczynie i t. d. Wiemniaki w wielu, gospodarstwach bronuje się po wzejściu, aby zniszczyć chwasty, które w tym okresie są jeszcze małe i słabe, poczem następuje obredlanie. Bobik należy również bronować po wzejściu, ale w porze południowej, kiedy jest nieco przywiędnięty, gdyż wtedy poddaje się bronie i nie łamie się tak łatwo.

Instr. roln. A. Mayer.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Nowe budowle są zwolnione od podatku od nieruchomości tak państwowego jak i dodatków komunalnych na lat 15. Wprowadza to ustawa „o ulgach dla nowoczesnynh budowli".

Zakaz przywozu nasion z zagranicy obejmuje: nasiona koniczyny, przelotu, lucerny, nostrzyku, komonicy, gorczycy, dyni, słonecznika, konopi, lnu, soi, traw. Zakazany jest również dowóz drzew, krzewów i t. p.

Rozporządzenia o zakazie przywozu produktów rolnych do kraju rolniczego jakim jest Polska, zawsze są korzystne.

Import bawełny i juty do Polski kosztował 1 miljard 700 miljonów zł. za sześć lat, t. j. od 1926—1932 roku. Corocznie przywozimy około 600 tys. q bawełny i około 200 tys. q juty.

Zwiększenie uprawy lnu i konopi w pewnej mierze mogłoby zastąpić przywożoną z zagranicy bawełnę.

20 miljonów zł. przeznaczył Fundusz Pracy na roboty publiczne na okres 3 miesięcy. Pieniądze te mają służyć na zapłatę przedewszystkiem robocizny przy budowie i naprawie dróg.

Światowa konferencja gospodarcza została zwołana do Londynu na 12 czerwca b. r. W konferencji mają uczestniczyć delegaci 66 państw. Otwarcia konferencji dokona król angielski. Przedmiotem obrad będą sprawy bardzo doniosłej wagi, mianowicie sprawa długów wojennych, stabilizacje waluty, cel i in. W razie gdyby doszło do porozumienia i wyniki konferencji były dodatnie, możnaby było mieć nadzieję pokonania kryzysu. Względy jednakże polityczne i egoizm państw, stawia rezultaty konferencji pod znakiem zapytania.

Cena 1 centnara żyta dla wymiarów podatku dochodowego na rok 1933, ustaliło min. skarbu na 23 zł. z okresu gospodarczego 1931/32, zaś z roku kalendarzowego 1932 na 19.50 zł. dla wojew. krakowskiego.

Targ i giełda.

Kraków, 5 maja. Waluty: dolar amer. 7.30—7.40 zł. **Ziemiopłody:** pszenica targowa 31—32; żyto 18.75—19; owies 13—13.50; jęczmień 15.50—16; kukurudza 22—23; koński ząb 36—38; proso 17—17.50; groch polny pastewny 20—23; peluszka 16—17; fasola biała (Jasiek) 42—46; fasola mieszana kolorowa 17—18; bobik siewny 13—14; wyka szara 12.50—13; łubin żółty siewny 12—12.50; łubin niebieski 10.50—11; siano średnie 6—6.50; siano koniczynne 7.50—8.50; słoma 4—5; otręby pszenne 8.75—9.25; otręby żytnie 9—9.50. Ceny w złotych za 100 kg. **Na targu płacono:** mleko niezbierane 18—20 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 2.80—3 zł.; jaja szt. 6—7 gr.; kura 2.50—4 zł.; kurczęta, para 3—6 zł.; kaczka 3—4 zł.; gęś 4—5 zł.; indyk 14—16 zł.; karp żywy 1 kg. 2.20—2.40 zł. **Ceny bydła i trzody chlewnej** płacone w ub. tyg. za 1 kg. ż. wagi: buhaje 62—84 gr.; woły 56—84; krowy 33—75 gr.; jałówki 58—80 gr.; cielęta 60—90 gr.; świnie 1.10—1.36 zł.

Poradnik lekarski

JAKIEJ POWINNIŚMY UŻYWAĆ WODY?

Ciało nasze bez wody obejść się nie może; przekonano się, że człowiek pozbawiony wody ginie po tygodniu, podczas gdy bez jedzenia może on przeżyć nawet parę tygodni. Stąd, aby utrzymać się przy życiu musimy wciąż dostarczać naszemu ciału zapasów wody, którą to wodą wyrównywane są w tkankach ciała straty wody ponoszone skutkiem ustawicznego wydalania się wody z organizmu różnemi drogami, a więc z potem, przez nerki, z wydechanem powietrzem. — Wodę doprowadzamy do naszego ustroju w pobieranych płynach i pokarmach,przyczem na wodę dostarczaną w napojach przypada 30 proc., a na wodę wprowadzoną w pokarmach 70 proc. całkowitej przyjmowanej przez ustrój ilości wody. — Ponieważ woda stanowi niezbędny nam do życia czynnik, z którym ciało nasze wciąż się styka, dlatego ważną rzeczą będzie zwrócenie uwagi na jakość i wartość pobieranej wody. Z codziennego życia wiemy, że woda mająca tak olbrzymie dla ciała naszego znaczenie może się różnie przedstawiać; raz będzie ona dobrą i dla zdrowia nieszkodliwą, in-

---

mógł. Był dziadem, kaleką.

Po całodziennej takiej włóczędze powiedziano mu w którymś ze szpitali, że Jan Burda dawno już umarł. Nie bardzo go to zdziwiło lub zatrwożyło. Słabość tylko jakaś podcięła mu nogi, że musiał usiąść, odpocząć.

Odtąd na twarzy Burdy nikt nie widział uśmiechu. Był zawsze jak cień milczący i ponury. Wróciwszy do Polski, przeraził sobą wszystkich znajomych. Drogą czyjegoś współczucia awansował z górnika na podwórzowego stróża. Ludzi unikał, żył samotnie, budząc wokoło lęk i dalekie, trwożliwe współczucie. Nazywali go chodzącym trupem, a młodsi, zjadliwsi — „dziwolągiem".

Po dziewiętnastu latach takiego życia wyjechał nagle ku zdziwieniu wszystkich do Niemiec. Pragnął tam jeszcze raz zobaczyć jej grób i później umrzeć, jak oni, na obczyźnie.

Wróciwszy na kopalnię „Kleofas", wyżebrał u dyrektora zajęcie portjera i, jak zawsze, pilny i wzorowy, wiódł dalej swój marny, nieniezhaczący dla świata żywot. W wolnych chwilach chodził na jej grób. Za resztę zaoszczędzonych pieniędzy odczyścił go, przystroił w kwiaty.

Nieszczęście jednak każdego dosięga, nawet ludzi o najbardziej świętych, zasuszonych dla świata sercach. Już w niespełna dwa tygodnie po objęciu przezeń nowej pracy, Blum, który był już nadsztygarem, podrażniony jego spokojem i pedantycznem pozbawionem jednakże wszelkich cech napuszonej gorliwości i usłużności, spełnianiem obowiązków, dopatrzył się u niego czegoś, co dało mu pretekst do niewytłumaczenie grubijańskich uwag zwierzchnika. Zatrwożony myślą utraty pracy i związaną z nią możnością odwiedzania grobu żony, Burda milczał, rozochocony zaś Blum beształ go coraz obelżywiej w oczach wielu robotników. W rezultacie zrobił zeń pośmiewisko dla całej kopalni.

Burda znosił wszystkie te ciosy z właściwą tylko jemu wytrzymałością. Wiedział zresztą, że jak pokorą i skruchą, tak i hardością nic nie wskóra. Przypatrzywszy się bliżej życiu kopalni, skonstatował, że pałający ku niemu nieusprawiedliwioną dzisiaj nienawiścią Blum cieszy się naogół niezłą opinją.

C. d. n.

nym razem woda ta kryć może dla naszego zdrowia niebezpieczeństwo. Otóż nie od rzeczy będzie pomówić tu nieco o higjenicznej wartości wody. Przedewszystkiem: cóż to jest woda? wiemy, że jest to związek dwu pierwiastków chemicznych — tlenu i wodoru. Przedstawia się nam ona jako płyn przeźroczysty, bezwonny i bez smaku (o ile oczywiście nie zawiera jakichś przymieszek). W każdej wodzie znajduje się pewna ilość kwasu węglowego, od którego zależy orzeźwiający smak wody, a także znajdują się w niej pewne domieszki różnych związków chemicznych organicznych i nieorganicznych. Te składniki zawierają się w każdej prawie, choćby najczystszej wodzie, Jeżeli idzie o zalety wody, to powinna być ona przedewszystkiem czysta, a więc wolna od szkodliwych domieszek, któreby mogły psuć jej smak lub czynić ją dla zdrowia wprost niebezpieczną. Takiemi domieszkami mogą być najrozmaitsze substancje. I tak może być woda zanieczyszczona rozmaitemi odpadkami, wydalinami człowieka i zwierząt, ściekami spływającemi do wody z zakładów przemysłowych lub z kanałów asenizacyjnych, dalej może być woda zanieczyszczona różnemi trującemi chemikaljami, gnijącemi materjałami roślinnemi lub padliną, a wreszcie nierzadko obok takich zanieczyszczeń mogą się w wodzie mieścić bakterje chorobotwórcze, które z wodą taką łatwo się przenoszą do organizmu człowieka. Zwłaszcza woda jest pośrednikiem w przenoszeniu zarazków czerwonki, tyfusu, cholery i katarów kiszkowych. Otóż bezwarunkowo nie wolno używać czy to do picia czy też do potrzeb kuchennych wody zawierającej zanieczyszczenia. Brudną, niezdatną do użytku wodę poznać można często po tem, że bywa mętna, odznacza się niemiłą wonią lub w smaku jest nieprzyjemna. Z uwagi na prawdopodobieństwo zanieczyszczenia nie należy nigdy posługiwać się wodą pochodzącą ze studzien nienależycie zakrywanych lub znajdujących się opodal dołów kloacznych, gnojówki etc., skądby mogły nieczystości się rozchodzić i przesiąkać poprzez grunt do wody studziennej. Taksamo złą jest woda czerpana ze stawów i rzeczułek, bo łatwo w takiej wodzie o zanieczyszczenia. Ludność nasza wiejska i małomiasteczkowa, gdzie niema odpowiednich urządzeń kanalizacyjnych niewiele liczy się ze szkodliwością takiej wody i posługując się nią często naraża się na poważne niebezpieczeństwa np. epidemje chorób, których zarazki woda z sobą niesie. Używając wody wątpliwej czystości należy zawsze przed spotrzebowaniem przegotować. Oprócz czystości dobra woda powinna odznaczać się miłym, orzeźwiającym smakiem i odpowiednią temperaturą. Woda o smaku mdłym lub zalatującym stęchlizną nie jest odpowiednia; tak samo nie jest przyjemna w użyciu woda zbyt ciepła, najodpowiedniejszą jest temperatura wody 7—11° C. Taka woda nam smakuje. W. Sierosławski, lekarz.

Ptak wolności, a okrutni ludzie

Szary, skromny, niepokaźny ptak, co roku z ciepłą wiosną do naszej polskiej krainy przylatujący i najcudniej śpiewający — to słowik.

Mieszka i gnieździ się na dolinach nad rzekami i stawami, gdzie dużo chaszczy, zarośli, ogrodów i parków, unika jednak okolic wysokogórskich.

Żywi się robaczkami. Śpiewa w gęstwinie wśród zupełnej ciszy, gdy nikogo nie widzi, najczęściej w nocy i wywodzi śliczne tęskne trele. Król Jagiełło nocami słuchał nad Wisłą koncertów słowiczych, aż się zaziębił i nabawił śmiertelnej choroby. Jak kocha słowik wolność, dowodzi tego, że nigdy nie może się oswoić z klatką, mniej śpiewa w niej, nigdy w klatce nie będzie miał młodych, tęskni, męczy się najwięcej w porze odlotu; wtedy zrywa się w nocy nawet, tłucze się, pióra sobie wyrywa z rozpaczy, jeść także wtedy nie chce i wtedy zdarza się, że ginie. Długo w więzieniu wogóle nie żyje. Toteż nie powinno się go więzić.

Śpiewa tylko w 2 okresach; od połowy maja i w początkach czerwca, a potem krócej pod koniec sierpnia.

Okrutni ludzie bez serca, chcą go w klatce zmusić, aby śpiewał przez dłuższe okresy, a nawet w zimie, wykłuwają mu albo wypalają rozpalonym drutem źrenice, aby nie widział nikogo i nie wiedział, jaka jest pora roku. Wtedy podobno dłużej śpiewa i wynurza swój ból i męczarnie. Ale czyż to nie jest straszne okrucieństwo, które jeśli już nie ludzie, to chyba Pan Bóg skarze! Ks. Wład. Suchoń.

Zapoznajmy się z myślą chrześcijańsko-społeczną.

Leona XIII encyklika „Rerum Novarum" w kwestji socjalnej o położeniu robotników, stron 64, cena 30 groszy.

Piusa XI encyklika „Quadragesimo anno" — o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do prawa ewangelicznego, na czterdziesty rok po wydaniu przez Leona XIII encykliki „Rerum Novarum", stron 67, cena 70 groszy.

Encyklika „Rerum Novarum" o kwestji robotniczej, z cennemi objaśnieniami ks. red. J. Piwowarczyka. Wydanie II., Kraków 1933, stron 97, cena 2·50 zł.

X. Jan Piwowarczyk: Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad, stron 160, cena 4·50 zł.

Powyższe książki można nabyć w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Drobne wiadomości.

Oni tacy sami. W Tel Awiwie w Palestynie doszło do poważnych starć. Żydowscy faszyści, noszący brunatne koszule, podobnie jak hitlerowcy, mają nazwę „Brith Trumpeldoris". Jest to organizacja młodzieży skrajnie prawego skrzydła rewizjonistów sjonistycznych. Mimo wielkiego wzburzenia, jakie panuje wśród ludności żydowskiej z powodu prześladowań w Niemczech, Trumpeldoris urządzili w Tel Awiwie manifestację, w której wzięło udział dwa tysiące członków tego stowarzyszenia ze wszystkich dzielnic Palestyny. W czasie pochodu do grobu znanego pisarza żydowskiego dra Nordaua na maszerujących faszystów napadli robotnicy żydowscy, będący pod silnemi wpływami partji komunistycznej. Wywiązała się krwawa walka, w czasie której wiele osób odniosło rany. Porządek przywróciły oddziały policji żydowskiej i angielskiej.

24.235 księży katolickich w Niemczech. Według niedawno ogłoszonych danych statystycznych w Niemczech jest ogółem 24.235 księży katolickich, z czego 3.507 należy do rozmaitych zakonów, 2.800 — pracuje na polu pedagogicznem, inni prowadzą pracę duszpasterską po parafjach.

Pociąg wycieczkowy do Częstochowy w dn. 3 maja był nowym dowodem, że zniżka taryfy kolejowej zachęca do wyjazdu i jest dobrym interesem dla kas kolejowych, a nadto, że jeszcze większy urok i pociąg mają dla ludności ideowe pobudki niż płaski bridż i wątpliwej wartości dancing, nawet — na kolejach.

Rodziewiczówna po słowacku. Słowacy mają spółkę wydawniczą pod wezwaniem św. Wojciecha, która wysunęła się na czoło firm wydawniczych Słowacji. Pierwsza serja „Dobrych książek", zawierająca dziesięć wyborowych dzieł, już została rozprzedana, obecnie idzie w świat serja druga, w której na pierwszem miejscu z literatur obcych znajduje się M. Rodziewiczówny „Dewajtis". Prasa słowacka z wielkiem uznaniem odzywa się o dziele znakomitej powieściopisarki polskiej.

PRZED ZAMKNIĘCIEM NUMERU.

Paderewskiego witano entuzjastycznie we Francji. Zdumienie budzi też wielki jego wpływ na polityków amerykańskich.

Austrja przyjęła konkordat ze Stolicą Apostolską, obejmujący prawo małżeńskie, kościelne i sprawę religijnego wychowania dzieci i młodzieży.

Ks. Kaas złożył prezesurę centrum niemiec. i nie wraca z Rzymu, z obawy przed więzieniem. W jego miejsce wybrano b. kanclerza Brüninga.

Na prośbę Niemiec ratyfikowano (uprawomocniono) układ niemiecko-rosyjski o dobrych stosunkach między obu państwami z czerwca 1931.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałej czytelniczce — mimo wszystko zachować spokój.

Co nam piszą?

Kraków (parafja Bożego Ciała). Z życia tutejszej parafji mamy do zanotowania znowu kilka szczegółów. Rozpętana w Krakowie sprawa tak zwanego „świadomego macierzyństwa“ znalazła i u nas oddźwięk. Tylko że my ją ujmujemy inaczej, bo zgodnie z prawem natury i z prawem Chrystusowem, podczas gdy różni prelegenci z obozu przeciwnego w swych wykładach są apostołami użycia zmysłowego, choćby kosztem sumienia, kosztem czystości życia rodzinnego i kosztem zdrowia fizycznego. Za staraniem miejscowej Ligi Katolickiej odbyły się 23. IV. b. r. na ten delikatny temat dwa wykłady: p. profesorowej dr. Włodkowej dla kobiet, a p. prof. Kopycińskiego dla mężczyzn. Obu wykładom przysłuchiwali się licznie zebrani parafjanie. — W środę 26. IV. odbywały się w osobnej kaplicy SS. Augustjanek przy kościele św. Katarzyny nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady. W ten jedyny dzień w roku bywa ta kaplica otwarta dla wiernych. Nabożeństwo doborowe siły artystyczne Krakowa uświetniły muzyką i śpiewem. — Nadmienić wreszcie trzeba, że Rada parafjalna A. K. uruchomiła przy klasztorze Bożego Ciała świetlicę dla parafjan, zaopatrując ją w gazety i miesięczniki, by rozbudzić życie umysłowe. Świetlica jest otwarta codziennie od godziny 5—6 wieczorem. Jeszcze raz tą drogą zaprasza się wszystkich P. T. Parafjan, by korzystali ze świetlicy. **S.**

Kraków. W niedzielę dnia 23 kwietnia, odbyło się Zebranie Organizacyjne „Krakowskiego Chóru Karmelitańskiego“, utworzonego przy kościele OO. Karmelitów na Piasku, którego dyrektorem artystycznym jest p. prof. J. Nowak, wicedyrygent Chóru Cecyljańskiego.

Zebraniu przewodniczył O. Bolesław Chuczyński, zaś obowiązki sekretarza pełnił p. Kowalski Tad., który w słowie wstęp-



Chór karmelitański w Krakowie przy kościele Karmelitów „Trzewiczkowych“ na Piasku.

nem zaznaczył cel organizacji, poczem odczytał statut, na którymby Towarzystwo mogło się wzorować, po przyjęciu tegoż przez zebranych do wiadomości, przystąpiono do wyborów Komitetu Organizacyjnego, w skład którego wybrano jednogłośnie O. Bolesława Chuczyńskiego, prezesem, p. Kowalskiego Tad. sekretarzem, oraz p. Paulównę M. skarbnikiem, jak również p. Fickównę J., p. Nowaka J., p. Reksiewicza St. na członków Zarządu.

Po zebraniu odbyła się Uroczystość Święconego, na którym O. Bolesław życzył wszystkim członkom owocnej współpracy na chwałę Bogu i Ojczyźnie, w pięknych słowach odpowiedział nowo obrany sekretarz.

Uroczystość powyższa przyczyniła się w jeszcze większym stopniu do zaciśnienia węzłów towarzyskich. **K.**

Kraków— Nowa Wieś. Serce ludzkie jest jakby instrumentem muzycznym, który może z siebie wydać przecudne dźwięki, jeżeli na nim zagra mistrz muzyk. Takim mistrzem w sztuce zdobywania serc jest nasz wikary ks. Józef Orszulik, który swem usposobieniem jasnem i ciepłem, jak słońce, dobrze działa na nas, jak letnia pogoda. Założył on u nas mieszany Chór Parafjalny, który jest bardzo liczny i ślicznie śpiewa. Pierwsze występy miał w drugą niedzielę po Wielkanocy na sumie, jako w uroczystośść przeniesienia Szczątek Św. Wincentego z Paulo, Założyciela Zgromadzenia naszych Księży Misjonarzy, — i 3 maja na wieczorku w naszym domu parafjalnym. Życzymy mu złotych czasów rozkwitu! **Stefan Borowski.**

Zawoja. Dawno już, bo 21 lat temu, jak obchodziliśmy w naszej parafji prymicje kapłańskie. — I oto znowu po 21 latach, dnia 17 kwietnia, w Poniedziałek Wielkanocny, sprawił naszej parafji, bardzo miłą niespodziankę X. Prymicjant Teofil Kurowski, który obrał sobie naszą miejscowość na odprawienie swej pierwszej Mszy św.

Na Prymicje zebrały się niezliczone tłumy ludu; organizacje katolickie, jak: Kat. Stowarzyszenie Mł. Polskiej żeńskiej, — Kat. Stow. Mł. Polskiej męskiej, — Sodalicja Marjańska, — Bractwa, — Straż Pożarna, — orkiestra, i t. d.

O godz. 10.30 ukazał się X. Prymicjant w towarzystwie swojego brata X. Dr. Tad. Kurowskiego, który od sierpnia zeszłego roku pracuje w naszej parafji — i otoczony księżmi, wielkim wieńcem, który niosła młodzież żeńska, w uroczystej



Z prymicyj ks. Teofila Kurowskiego (x) w Zawoi.

procesji został wprowadzony do kościoła, następnie odprawił pierwszą uroczystą Mszę św. — w czasie której asystowali, — X. kanonik A. Górkiewicz, X. Dr. Tad. Kurowski, (brat X. Prymicjanta.) i X. Jan Krupa. — Podniosłe kazanie, przeszło godzinne, wygłosił X. Dr. Bystrzonowski, profesor U. J. w Krakowie. — Po Mszy św. ks. Prymicjant udzielał błogosławieństwa i rozdał pamiątkowe obrazki.

Z naszej parafji niestety, bardzo mało poświęca się stanowi duchownemu — jednak, jak Bóg pozwoli, to może za dwa lata doczekamy się i z naszej parafji nowego pracownika na niwie dusz...

Prymicjantowi na nowej drodze życia zasyła parafja serdeczne życzenia „Szczęść Boże“!... Druh sekretarz SMP. m.

Zestawienie kasowe Sekcji Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie.

Ksawery Miljewski 3, Marjan Dąbrowski 20, Czesławowie Reicy 2, Helena Radziejowska 1, Dr. Tadeusz Kowalski 2, Inż. J. Nowicki 1, Dyakowscy 5, Zofja Trzcińska 1, Dr. Jan Stopczański 1, Jadwiga Michalik 2, Mieczysław Przybyłowicz 1, K. Dziedziniewicz 2, Stanisław Wirski 2, Jakubowska 1, Dr. Józef Surzycki 3, OO. Karmelici Bosi 2, Wanda Pallerowa 5, Dr. Antoni Krokiewicz 1·50, N. N. 2, Wacław Krzyżanowski 5, Marjan Tyrankiewicz 1·50, Dr. Adam Słomczyński 2, Dr. Guzek 2, Rączkiewicz 0·50, Sodalicja nauczycielek wiejskich 15, Dr. Jastrzębski 1, Adam Lachowicz 2, Helena Szafrańska 5, Drowie Schneidrowie 20, Dr. Marja Medwecka 2, Marko i Ska 5, Dr. Wł. Renin 1, Jan Jakubiec 4, Jan St. Grabowski 2, N. Chyżewski 15, Józefa Markiewiczowa 1, Dr. Karol Gąsiorowski 2·50, Urszula Urzędowska 3, Inż Polaczek Kornecki 10, Dr. Henryk Rowid 3, III Zakon OO. Kapucynów 50, Józef Kruczkiewicz 1, Juljan Śnieżek 2, Emiljan Nowotny 2, Inż. Karol Rolle 5, Pruszyński 1·10, Dr. Adam Bochenek 5, Ks. Dr. St. Domasik 2, Róża Smolarska 1, K. Janowska 1, K. Wacławowicz 4, Adam Ślęzak 3, Anna Suchecka 2, Dr. Barbara Sypniewska 2, Karolina Huttowa 3·95, Dr. St. Rowiński 2, M. Kusionowiczowie 3,

C. d. n.

Z Polski

Obchody 3 majowe wypadły w obecnym roku niezwykle uroczyście. Może to dlatego, że w tym dniu cały naród mógł zgodnie wystąpić i uczcić niezapomnianą chwilę w dziejach Polski, różną od partyjnych obchodów i uroczystości.



Studenci paryscy z „dzielnicy łacińskiej", protestujący przeciw ograniczeniom stypendjów. I ci mają kłopoty.

Paderewski wracający z Herriotem do Europy, wypowiedział się w związku z konferencją waszyngtońską, że niebezpieczeństwo rewizji traktatów narazie jest zażegnane. Paderewski jest do dziś nieoficjalnym, ale najlepszym reprezentantem Polski zagranicą i przyjmowany w tym charakterze przez polityków obcych. To też jego zdanie jest miarodajne.

Śląsk Górny stracił wybitnego działacza polskiego, bojownika o wolność i kierownika powstań polskich (zwłaszcza pierwszego) w powiecie pszczyńskim. Śp. Stan. Krzyżowski był posłem na sejm z ramienia Ch—D.

Wobec prób zatrudniania pracowników w dni świąteczne, ks. ks. Proboszczowie Poznania uchwalili protest: „Święcenie niedzieli i świąt jest obowiązkiem nałożonym przez wiarę św., a przynosi tym, którzy go pełnią sumiennie błogosławieństwo Boże. Pierwszy wyłom w święceniu niedzieli i świąt pociągnie za sobą z czasem zupełne publiczne zlekceważenie wszystkich przykazań Bożych i kościelnych. Pojawiające się przy różnych sposobnościach tendencje przeciwko święceniu niedzieli i świąt mają swoje źródło w chęci uchronienia żydowskiego szabatu kosztem świąt katolickich".

Wspaniały obchód ku czci Królowej Jadwigi wzorem Krakowa i Warszawy odbył się 30 u. m. we Wilnie, zorganizowany przez miejscowy Instytut Akcji Katolickiej. W akademji brały udział wszystkie niemal organizacje społeczne, w tem Wilnie, dla którego Królowa Jadwiga złożyła ofiarę serca. Akademję transmitowano na całą Polskę.

Z Chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego we Wilnie. Wedle sprawozdania za ostatnie trzylecie powiększono bibljotekę, zwiększyła się frekwencja w czytelni, zorganizowano szereg odczytów na tematy społeczno-gospodarcze i zawodowe ze specjalnem uwzględnieniem enuncjacyj Stolicy Apostolskiej, tudzież wieczory dyskusyjne na tematy aktualne z życia zawodowego robotników, urządzono Akademję w rocznicę 40-letnią wydania encykliki „Rerum Novarum", i prowadzono kurs dokształcający i kurs dla analfabetów.

Niewolno wedle rozporządzenia Min. W. R. i O. P., aby młodzież uniwersytetów tworzyła organizacje międzyuczelnicze. Dotknie to szereg organizacyj ideowych i należących nawet do związków międzynarodowych. W stowarzyszeniach z więcej niż 200 członkami wybory zarządów mają być na przyszłość dokonywane proporcjolnanym systemem.

Student Zamorski, który swego czasu w czasie zaburzeń we Lwowie jako prowokator przygotował bombę, aby skompromitować młodzież narodową, ale sam doznał rany od wybuchu, został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Ze świata

3 maj w Rzymie. W dzień święta narodowego w kościele polskim św. Stanisława JEm. Ks. Kardynał August Hlond odprawił uroczystą Mszę św., na której prócz bawiących w Rzymie Arcypasterzy pol., obecni byli ambasadorowie przy Watykanie i Kwirynale wraz z personalem ambasad, liczni dostojnicy i rzesze ludu.

Na uniwersytecie w Cambridge po raz pierwszy otrzymał katolik prof. Edward Bullough katedrę języka. Gdy w r. 1928 prezydował na wszechświatowym zjeździe „Pax Romana" w Cambridge, olśnił uczestników, przemawiając świetnie w czterech językach i wykazując pierwszorzędną wiedzę fachową. Prof. Bullugh urodził się w Szwajcarji i jest ożenionym z córką sławnej Eleonory Duse. Dwoje dzieci, syn i córka w jednym i tym samym dniu za zgodą rodziców wstąpiły do zakonu Benedyktynów.

Pod hasłem: »Ziemia dla ludu« odbywa się wśród katolików angielskich ruch osiedleńczy, kierowany przez wysokich dostojników kościelnych. Pozbawionym pracy robotnikom i urzędnikom zapewnia się niewielkie działki ziemi i umożliwia im choć skromną egzystencję. Akcja ma cztery główne centra: w Szkocji, w miastach Liverpool, Manchester i Middland. Mają być tworzone według wzoru francuskiego i belgijskiego tak zwane „farmy ro-



Udekorowane statki w porcie w czasie uroczystości państwowych.

dzinne", do których wysyłane będą przeszkolone oddziały kolonistów. Pomyślny rozwój ruchu osiedleńczego pociągnie za sobą pogłębienie życia rodzinnego i religijnego wśród skolonizowanych robotników przemysłowych.

Kongres katol. młodzieży francuskiej w dniu 22—23 kwietnia w Lyonie zgromadził 4.000 delegatów, reprezentujących 150.000 członków organizacji narodowej. Głównym tematem obrad był stosunek młodych katolików do kwestji pokoju międzynarodowego. Ks. Bernard Secret odczytał deklarację narodowej ligi byłych kombatantów księży. Deklaracja ta wzywa młodych katolików francuskich do gorliwej pracy na rzecz pokoju między narodami, ponieważ w ten sposób młodzież przyczyni się do tem większego wzrostu powagi imienia francuskiego na świecie.

Poseł Polski w Berlinie. Wysocki, odbył dwukrotną konferencję z Hitlerem i ministrem spraw zagr. w sprawach politycznych, a poseł niemiecki Moltke z min. Beckiem. Hitler podkreślił „zdecydowany zamiar rządu niem. do utrzymania swego nastawienia i postępowania najściślej w ramach istniejących traktatów", — nadto wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności". Gazety niemieckie rozpisują się o tem, że traktaty przewidują też i rewizję. Ale to muszą pisać dla wyborców, którzy nie rozumieją, że „nawet Hitler na terenie międzynarodowym nie jest tak silny, niż w kraju, a właściwie podniósł szereg niepowodzeń i musi liczyć się z wynikami narad waszyngtońskich, które przekreśliły nadzieje niemieckie na bliską rewizję granic na wschodzie.

Pomyłka drukarska.

Nie 20, lecz 30 kwietnia odbył się w Wierzchosławicach Zjazd ludowy, dla uczczenia 25-lecia pracy parlamentarnej b. premjera Witosa.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.